ROK XIII — WARSZAWA — LIPIEC—SIERPIEŃ 1938 — № 7—8

ŻYCIE WETERYNARYJNE

ORGAN ZRZESZENIA LEKARZY WETERYNARYJNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Wychodzi raz na miesiąc

W SPRAWIE ZMIAN W USTAWODAWSTWIE WETERYNARYJNYM

W roku bieżącym zostały uchwalone trzy ustawy mające bardzo duże znaczenie dla stanu lekarsko-weterynaryjnego w Polsce. Są to:

1) ustawa z dnia 1 marca 1938 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 132),

2) ustawa z dnia 16 kwietnia 1938 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta-Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 245),

3) ustawa uchwalona przez Izby Ustawodawcze w czasie ostatniej sesji nadzwyczajnej (czerwiec—lipiec) o ratyfikacji Konwencji Międzynarodowej dla Walki z Zaraźliwymi Chorobami Zwierzęcymi; ogłoszenia tej ustawy w Dz. U. R. P. należy się spodziewać w najbliższym czasie.

Znaczenie pierwszej z wymienionych ustaw dla stanu lekarsko-weterynaryjnego zostało szczegółowo omówione przez kol. Hausena w lipcowym numerze *Przeglądu Weterynaryjnego*. Dlatego też, chociaż nie podzielam w całości optymizmu kol. Hausena, pomijam omawianie jej tutaj, uważając to za rzecz zbędną, a poświęcę kilka słów tylko dwu następnym ze wspomnianych ustaw.

Jeśli chodzi o Ustawę z dnia 16 IV 1938 r. to nie wchodzę w sprawy dotyczące ściśle zagadnień fachowo — administracyjnych, gdyż nie posiadają one bezpośredniego znaczenia dla całego zawodu lekarsko-weterynaryjnego, a ponadto także i dlatego, że rozporządzenia wykonawcze nie zostały jeszcze wydane, wobec czego byłoby przedwczesne wysnuwanie wniosków. Chcę tylko zwrócić uwagę kolegów na kwestie, mające ogólne bezpośrednie znaczenie już w chwili obecnej.

Chodzi o znowelizowanie dotychczasowej treści art. 97, a w szczególności o przeznaczenie opłat z tytułu badania zwierząt na granicy oraz na stacjach kolejowych i przystaniach wodnych oraz z tytułu wykonywania nadzoru weterynaryjnego nad zakładami wymienionymi w art. 17 ust. (1) lit. e) i f) oraz w art. 18 i 19.

Dotychczas opłaty powyższe, przeważnie w całości, wyjątkowo tylko w części, stanowiły wynagrodzenie państwowych lub innych upoważnionych przez państwo lekarzy weterynaryjnych, za wykonywanie czynności badania, nadzoru i kontroli. Takie przeznaczenie tych opłat było wyraźnie ustalone w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1 III 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 229), uzupełniającym art. 97 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 VIII 1927 r.; Minister Rolnictwa i Reform Rolnych miał tylko prawo ustalenia wysokości tych opłat.

Obecnie omawiana nowela wprowadziła zasadnicze zmiany; upoważnia ona Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do wprowadzenia opłat za nadzór weterynaryjny nad przedsiębiorstwami i urządzeniami określonymi w art. 17 ust. (1) lit. e) i f) oraz w art. 18 i 19, a ponadto poleca ona Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych ustalenie przeznaczenia tych opłat oraz sposobu wynagradzania lekarzy weterynaryjnych za niektóre czynności nadzoru.

Pomijając niezbyt szczęśliwą redakcję art. 97 noweli, umożliwiającą kazuistyczną interpretację prawa lekarzy weterynaryjnych do udziału w opłatach za czynności badania zwierząt na granicy oraz przepędzanych, przewożonych i przenoszonych z jednej miejscowości do drugiej, które to czynności mogą nie zostać zaliczone do „niektórych czynności nadzoru", za jakie przysługuje Ministrowi prawo ustalenia sposobu wynagradzania lekarzy weterynaryjnych — stwierdzić należy, usunięcie przepisu ustawowego, postanawiającego, że opłaty o których mowa, stanowią wynagrodzenie lekarzy weterynaryjnych za ich odnośne czynności.

Rozporządzenia wykonawcze do noweli nie zostały jeszcze ogłoszone i trudno dzisiaj przesądzać, jak sprawa opłat zostanie uregulowana; w każdym razie nie ulega wątpliwości, że zostanie ona uregulowana nie z korzyścią, lecz raczej ze szkodą dla tych lekarzy weterynaryjnych, którzy będą w przyszłości wykonywali owe czynności. Ponieważ lekarze ci stanowią bardzo wysoki odsetek w stanie ilościowym naszego zawodu, sprawa ta posiada ogólne znaczenie.

Co do ustawy o ratyfikacji Konwencji Międzynarodowej dla

Walki z Zaraźliwymi Chorobami Zwięrzęcymi, to konwencja owa została podpisana w Genewie dnia 20 II 1935 r. przez znakomitą większość państw europejskich. Z większych państw europejskich nie podpisały jej tylko Niemcy, państwa Skandynawskie i Anglia ze względu na prowadzenie własnej odrębnej polityki weterynaryjnej.

Konwencja ta jest wyrazem przekonania państw, „iż bezustanna i coraz skuteczniejsza walka z zaraźliwymi chorobami zwierzęcymi może być doprowadzona do pomyślnego końca tylko w drodze uzgodnionego działania krajów zainteresowanych".

Jakkolwiek przekonanie to, od czasu poznania dróg epizoocyj, jest własnością ogółu lekarzy weterynaryjnych, to jednak jest rzeczą nadzwyczajnej wagi, że zostało ono pierwszy raz wyrażone w akcie o znaczeniu międzynarodowym.

W treści Konwencji są ustalone ogólne zasady, jakie winny być stosowane przy zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzących.

Charakter niniejszej notatki nie dozwala na szczegółowe omówienie tych zasad; zresztą są to zasady przyjęte przez ustawodawstwo sanitarno-weterynaryjne wszystkich krajów kulturalnych o nowoczesnej organizacji państwowej, a więc także i Polski.

Na jedną tylko z ustalonych zasad chcę zwrócić uwagę kolegów, a mianowicie zasadę wyrażoną w pkt. 1 artykułu 3, który brzmi: „Państwowa służba sanitarno-weterynaryjna winna być poddana kierownictwu odpowiedzialnego szefa weterynarii, podległego bezpośrednio właściwemu ministrowi".

Dalsze omawianie znaczenia powyższej zasady byłoby poprawianiem kropki nad „i". Wypada tylko młodszym kolegom wyjaśnić że „odpowiedzialnym szefem weterynarii" jako służby wymagającej fachowego wykształcenia może być tylko lekarz weterynaryjny.

J. S.

NORMY PRACY LEKARZA RZEŹNIANEGO

Zagadnieniem żywo interesującym szerokie rzesze lekarzy rzeźnianych, zwłaszcza pracujących w dużych miastach, jest niewątpliwie sprawa ustalenia pewnych maksymalnych ilości zwierząt rzeźnych, które lekarz może zbadać w ciągu jednego dnia pracy. Sprawa ta aktualna jest nietylko u nas, o ile mi wiadomo poruszana była w wielu państwach — a zwłaszcza w Niemczech — już od dawna, bo na długo przed wojną światową stanowiła temat dyskusyj w prasie fachowej i na zebraniach wszechniemieckiego związku zrzeszeń lekarzy wet. Ostatnio wpadł mi w rękę artykuł dra Scheela, dyrektora rzeźni i targowisk we Wrocławiu, omawiający

obszernie te sprawy [1]. Wydaje mi się, że warto poświęcić temu artykułowi kilka słów, choćby ze względu na przytoczone przez autora bardzo ciekawe dane statystyczne, dotyczące warunków pracy lekarzy rzeźnianych w około 40 dużych rzeźniach niemieckich.

Omawiając kwestię tych tzw. liczb maksymalnych, autor zaznacza, że już w 1913 r. specjalna komisja na zebraniu wspomnianego wyżej związku wszechniemieckiego ustaliła pewne normy: przy 40 godz. pracy tyg. lekarz może badać dziennie 50 — 60 sztuk bydła, albo 135 — 150 świń, albo 230 — 250 cieląt poniżej 6 tygodni, powyżej zaś 6 tyg. 135 — 150 cieląt, owiec 270 — 300.

Wojna i czasy powojenne pogrążyły to zagadnienie w częściowym zapomnieniu, odżyło ono dopiero w 1927 r. dzięki tzw. strejkowi berlińskich lekarzy rzeźnianych. Rozwinęła się znów ożywiona dyskusja w której wyniku postanowiono zebrać z kilku dużych rzeźni dane dotyczące przeciętnego czasu, potrzebnego na zbadanie jednego zwierzęcia i na tej podstawie ustalić pewne normy. Przytoczone przez autora odpowiedzi otrzymane z 4 rzeźni (Düsseldorf, Essen, Królewiec i Wrocław) wykazują ogromną rozpiętość i tak np. czas potrzebny na zbadanie jednej sztuki bydła waha się w granicach $3^1/_2$ — 8 min., świni 1 — 3 min., cielęcia 1 — 3 min., owcy 30 — 45 sek.

Omawiając powyższe dane Scheel zaznacza, że wynikają one z ogromnych różnic, jakie zachodzą w warunkach pracy w poszczególnych rzeźniach. Na różnice te składają się rozmaite czynniki. Duży wpływ na czas badania ma system budowy — halowy lub komorowy i jakość urządzeń danej rzeźni, jak również jakość materiału rzeźnianego; są np. rzeźnie w których poddawane jest ubojowi głównie bydło pierwszej kategorii, podczas gdy w innych niemal wyłącznie — mniejsze itd. itd. Różne są również metody pracy: w jednych rzeźniach, lekarz halowy bada tuszę i w przypadkach wątpliwych wydaje ocenę, w innych natomiast ocena należy do naczelnego lekarza. Ważna jest również ilość i jakość personelu pomocniczego, który może znacznie skrócić czas badania, wykonywując szereg drobnych pomocniczych funkcyj np. wycinając miejsca zmienione.

Różnic tych można wykazać bardzo dużo. Opierając się na nich autor dowodzi, że niemożliwe jest ustawowe określenie maksymalnych liczb, jednakowych dla wszystkich rzeźni na terenie całej Rzeszy.

Istnieje jeszcze druga możliwość rozwiązania tej sprawy, mianowicie ustalenie pewnych cyfr wytycznych (Richtzahlen), przy czym w poszczególnych rzeźniach, w zależności od miejscowych warunków, mogłyby zachodzić wahania w jedną lub drugą stronę. Autor jednak wypowiada się także i przeciw temu projektowi, dowodząc, że nie rozwiązałoby to trudności, a mogłoby stworzyć tylko nowe punkty sporne, choćby w związku z ustaleniem rozpiętości tych wahań.

Na zakończenie swego artykułu autor przytacza bardzo ciekawą tabelę wyników ankiety rozesłanej do kilkunastu dużych rzeźni. Jeżeli idzie o ilość godzin pracy w poszczególnych rzeźniach, to rozpiętość jest tu ogromna. Czas pracy w główne dni uboju waha się w granicach 6 (Dortmund, Görlitz, Hannower, Kolonia, Lipsk) do 14 godz. (Rostock), w większości jednak utrzymuje się w granicach 7 — 9 godz. W czasie pracy we wszystkich rzeźniach przewidziane są przerwy, dochodzące nawet do 2 godz., przeciętnie jednak stanowiące jedną godzinę dziennie. Równocześnie w dniach o mniejszym nasileniu pracy przewidziane są spe-

---

[1]) Zeitschrift f. Fleisch u. Milchhygiene Nr 8 1938 r.

cjalne przerwy, stanowiące pewnego rodzaju równoważnik intensywnej pracy w główne dni uboju. Ogromna rozpiętość istnieje w ilościach sztuk przypadających do zbadania dziennie na jednego lekarza. Ilości te wahają się od 45 sztuk bydła, albo 150 świń, albo 250 sztuk cieląt (Halle) do 100 sztuk bydła (Drezno), 300 świń (Duisburg), 450 cieląt (Lipsk). W większości jednak rzeźni zawarte są one w granicach 60 — 80 sztuk bydła, 200 — 300 świń (Bonn, Dortmund, Düsseldorf, Essen, Magdeburg i i.). Dane dotyczące ilości badanych cieląt zostały podane tylko przez kilka rzeźni; przeciętnie dziennie bada się 300 sztuk.

Cały szereg trudności, jak to wynika z artykułu Scheela, na które napotykają się w Niemczech ci wszyscy, którzy prowadzą walkę o ustawowe określenie tzw. liczb maksymalnych, u nas wystąpiłby niewątpliwie w większym jeszcze stopniu. Znacznie większe bowiem są u nas różnice w warunkach pracy w poszczególnych rzeźniach i dlatego tym trudniej ustalić jakiekolwiek normy.

Cz. M.

ŻYWOT CZŁOWIEKA SZAREGO

„Cessante causa cessat effectus"

(Felieton)

Był dzień targowy. Wychodząc z domu natknąłem się na czarnego kota sąsiada, a w bramie zaszła mi drogę żona stróża z pustymi wiadrami. Idąc na targowicę, pełen niejasnych przeczuć, myślałem nad tym, co może mi się dziś przydarzyć. Jestem człowiekiem sumiennym, obowiązki swoje spełniam należycie, przez cały czas dotychczasowej służby nic mi nie zarzucono. Ale co to można dziś wiedzieć?...

Na targowicy przypomniałem sobie, że polecono przeprowadzić ewidencję, wykazującą błędy w wystawianiu daty świadectw miejsca pochodzenia zwierząt i daty jego ważności. Rozpocząłem więc urzędowanie notując nieścisłości. Trudno uwierzyć, ile to rozmaitości przedstawiają takie dwie niewinne rubryki. Sołtysi, jakby się uwzięli, pisali w nich najróżnorodniejsze cyfry, tylko nie datę wystawienia świadectwa w jednej rubryce, a datę następnych dziesięciu dni (nie licząc dnia wystawienia), w drugiej. Na 297 świadectw znalazłem jedno dobrze wystawione i to jak mi się odnośny sołtys przyznał, pisała je jego córka, studentka matematyki.

Targ przeszedł spokojnie. Pod koniec zgłosił się chłop z prośbą o wystawienie świadectwa, podającego wiek ogiera, który jako szesnastoletni nie podlega opłacie 50 złotych. Oświadczyłem mu, że świadectwo takie może mu jedynie wydać powiatowy lekarz weterynaryjny. „A to pan nie jest doktorem?" — „Takie jest rozporządzenie". W czasie rozmowy przyznał mi się, że był już o powiatowego, lecz ten kazał mu złożyć podanie ze stemplem 5 złotowym i drugim stemplem za 5 złotych na zaświadczenie, a wtedy wyda mu owe zaświadczenie bezpłatnie. Po nim zgłosił się dzierżawca sąsiedniego folwarku z prośbą o zaszczepienie 57 świń przeciw różycy. Umawiając się z nim, zwróciłem mu uwagę, że świnie zaszczepione podlegają 3 tygodniowej kontumacji, że będzie musiał przeprowadzić dezynfekcję chlewów itp. „Po co to?" zapytał zdziwiony. — Takie są przepisy" odpowiedziałem. „Ależ panie, jak mi pan będzie robił takie trudności, to kupię szczepionkę

i surowicę w aptece i sam świnie zaszczepię, a wtedy obejdzie się bez przepisów. Stanowczo dziś nie miałem szczęścia!..

W rzeźni już czekał na mnie wywiadowca policji, który przyszedł po bliższe dane w sprawie wczorajszej konfiskaty mięsa. Przywieziono przed 2 dniami mięso z N. do rzeźni do sprawdzenia. Mięso oznakowałem pieczęcią sprawdzającą i wydałem. Wczoraj, w czasie kontroli jatek z mięsem rytualnym, znalazłem to mięso, z krórego usunięto pieczęcie okrągłe rzeźni w N. i oznakowano pieczęcią „ubój rytualny". Mięso zakwestionowałem i doniosłem o tym policji, celem przeprowadzenia dochodzeń, skąd się wzięła na mięsie pieczęć „ubój rytualny".

Wywiadowca prosił o bliższe szczegóły. Kiedy mu zacząłem tłumaczyć całą sprawę przyznał się, że nic nie rozumie. Wywiązała się między nami taka rozmowa: „Mięsa z uboju rytualnego" — wyjaśniłem — „nie wolno przewozić". — Rozumiem, ale pan doktór mówi, że mięso nie było rytualne.—„Właśnie o to chodzi, że ono nie było rytualne, przywieziono je z N." — „W takim razie rzeźnik miał prawo je przywieźć". — „Tak, ale w jatce rytualnej nie wolno sprzedawać mięsa bez pieczęci „ubój rytualny" tzn. mięsa z uboju mechanicznego". — „Przecież pan twierdzi, że ono miało tę pieczęć". — „Tak, ale na tym mięsie była też pieczęć sprawdzająca, bo mięso dowiezione musi być sprawdzone". — „Więc rzeźnik sprawdził je i jest w porządku". — „Tak ale potem usunął pieczęć okrągłą rzeźni w N., bo pieczęć ta miała kolor fioletowy, a na mięsie rytualnym pieczęć okrągła ma kolor niebieski". — „Pan doktór przecież twierdzi, że mięso nie było rytualne". Kiedy usiłowałem mu wyjaśnić przepisy, tyczące uboju, znakowania i obrotu mięsem rytualnym, dano mi znać, że rozpoczyna się wpęd zwierząt, dałem więc wywiadowcy ustawę i pożegnałem go. Nie wiodło mi się dziś.

Ze względu na dzień targowy rozpoczynał się równocześnie ubój mechaniczny bydła i ubój świń. Sprawdzając świadectwa i kwity zakwestionowałem jedno, gdyż opiewało na jałówkę 5-miesięczną i kwit miał znaczek 50 groszowy, a jałówka wydawała się starsza. Rzeźnik domagał się udowodnienia mu tego, ja zaś mimo najlepszej chęci nie mogłem policzyć zębów trzonowych. Trzeba będzie wziąć do rzeźni wziernik, pomyślałem, a rzeźnikowi oświadczyłem, że sprawę załatwimy przy badaniu mięsa, nie mając czasu na dyskusję. Ponieważ ubój odbywał się równocześnie w obu halach, musiałem nadzorować równocześnie ubój bydła i świń. Kiedy byłem na hali świń przybiegł stróż z oznajmieniem, że buhaj, którego ogłuszono aparatem strzelającym, zerwał powróz i wybiegł z hali. Na podwórzu ujrzałem zwierzę z krwawiącym łbem, pędzące ku bramie wyjściowej, którą pospiesznie zamykano. Obok zebrał się tłum gapiów, z których każdy radził co robić. Zwierzę rozjuszone nie dało do siebie przystąpić. Wreszcie jeden z odważniejszych czeladników podszedł bliżej i powalił buhaja, uderzając toporem w czoło. W tej chwili zjawił się u wejścia delegat Ligi ochrony zwierząt. Byłem zbyt zdenerwowany, by mu wytłumaczyć przebieg zdarzenia, a kiedy oburzony oświadczył, że zrobi z tego użytek, krzyknąłem, by się zabierał do diabła i nie przeszkadzał mi w urzędowaniu.

Z hali świńskiej dolatywał kwik świń, ogłuszanych pałką. Mimo wyraźnego zakazu, rzeźnicy, korzystając z mojej nieobecności bili świnie pałką, tłumacząc się, że od świń ogłuszanych aparatem nie można złapać krwi, gdyż bardzo się rzucają. Zostawiłem stróża w hali bydlęcej i udałem się do hali wieprzowej. Bito ostatnie sztuki, inne oparzone wyciągano na windy, resztę rzeźnicy oskrobywali. Mając jeszcze chwilę czasu do badania jelit, wróciłem na halę wołową.

U wejścia spotkałem rzezaka rytualnego, który przyszedł wcześniej, „by na

niego nie czekać". Zaprosiłem go do kancelarii i zamknąłem na klucz, wiedziałem bowiem z doświadczenia, co oznacza wcześniejsze przybycie tego dygnitarza. Było to wprawdzie ograniczenie wolności osobistej niezgodne z konstytucją, wolałem jednak pozbawić wolności tego obywatela, niż przez jego machinację być pozbawionym chleba.

Skończono ubój mechaniczny. Po zbadniu i oznakowaniu mięsa, rozpocząłem przegląd hali, w której za chwilę miał się pozpocząć ubój rytualny. Podnosząc kosz nakryty drugim znalazłem ukryte żywe cielę, drugie znajdowało się między drzwiami wejściowymi do płuczkarni. Właścicieli nie można było znaleźć, kazałem je więc zamknąć w stajni spędowej. Ważenie bydła odbywało się dosyć spokojnie, poza zwykłymi interpelacjami rzeźników, by odliczyć na sznur, nawóz itp. Nie wpuściłem jałówki, ważącej 189 kg., gdyż rzeźnik miał do wykorzystania jedynie 184 kg. Awantura, która wybuchła z tego powodu, odebrała mi resztę cierpliwości. Kazałem wyrzucić rzeźnika z jałówką i zupełnie już wyczerpany wróciłem na halę. Rzeźnicy, jak zwykle, wprowadzali kilka sztuk naraz i kładli je, wiążąc nogi powrozem. Sztuki z hałasem padały na beton, rozbijając sobie kłęby, inne leżały związane, bijąc łbem o posadzkę, a rzezak spokojnie ostrzył nóż. W ostatniej pasji skląłem rzeźników, rzezaka i stróża, grożąc przerwaniem uboju. Skończyło się na usunięciu 3 winowajców z rzeźni, z rzezakiem postanowiłem obliczyć się po tym. Zostałem na hali do ukończenia uboju, choć rzeźnicy wieprzowi gwałtowali, by im zbadać mięso.

Po oznakowaniu mięsa wieprzowego pozostało mi trochę czasu, by wpisać całodniowy ubój do dziennika. Głowa niemal pękała mi z bólu, machinalnie wpisywałem ubój, numerując świadectwa i kwity. Biorąc świadectwo na jałówkę 5 miesięczną przypomniałem sobie, że nie sprawdziłem jej wieku i na kwicie był nalepiony znaczek 50 gr. W tej chwili zapukano do drzwi i wszedł powiatowy lekarz weterynaryjny. Po chłodnym przywitaniu zapytał, co to za awantury wyprawia się w rzeźni, że delegaci Ligi ochrony zwierząt interweniują aż u starosty. Zacząłem się tłumaczyć, widząc, że powiatowy jest nastawiony na ostro.—„Pan kolega pozwoli" rzekł biorąc do ręki kwit ze świadectwem na jałówkę 5 mies. Poszliśmy na halę. „Gdzie jest głowa z tej sztuki?" zapytał, przeglądając zawieszone na hakach podroby. Oczywiście, głowa miała 4 zęby trzonowe. Rozglądając się po hali, zauważył 2 rzeźników bez fartuchów, skórę zdiętą z tuszy z dwiema dziurami i szerokim nacięciem i wyporka ukrytego w koszu. Na wszystko wskazywał, kręcąc głową. W pokoiku dla rzezaka napotkaliśmy rzeźnika nadmuchującego płuca ustami, miech leżał obok. Na jednej z tusz pieczęcie były niewyraźne, gdyż mięso oznakowano zaraz po oprawieniu. Wszystko to notował powiatowy bez słowa. Halę uboju świń znalazł nieuprzątniętą, tak samo płuczkarkę wieprzową. Stróż i jego pomocnik byli zajęci na hali bydlęcej.

Wróciliśmy do kancelarii.—„Przykro mi bardzo zakomunikować panu koledze, że wobec stwierdzonych usterek będę zmuszony postawić wniosek o zawieszenie pana w urzędowaniu z powodu kardynalnego braku nadzoru nad rzeźnią." Z tymi słowami wyszedł kiwnąwszy głową na pożegnanie.

Ból głowy wzmógł się. Słysząc zgrzytanie łańcuchów obracających się wind, czułem, że owijają mi się dookoła mózgu. Krzyki rzeźników robiły na mnie wrażenie, jakby mnie pędzono na rzeź. Okrwawiony płaszcz, wiszący obok, wyciągał swe puste rękawy ku mnie. Mechanicznie wyjąłem rewolwer z szuflady i odsunąwszy bezpiecznik przyłożyłem do skroni.

Zbudziłem się z uczuciem silnego bólu w skroni. Widocznie wypadając z łóżka uderzyłem głową o stolik nocny. Przecierając oczy wracałem myślą do okropnych scen snu. Z radosną rozkoszą myślałem o tym, że przecież smutnej pamięci ubój rytualny, po całorocznym niechwalebnym żywocie, został zniesiony, że stawki podatku od uboju zostały dostosowane do życia, że od 2 miesięcy dodano mi do pomocy w rzeźni młodego kolegę, po długotrwałej bohaterskiej obronie burmistrza i że nadzór powiatowego lekarza weterynaryjnego nad rzeźnią polega na wspólnych wysiłkach nad usunięciem niedomagań. Dobrze jest na świecie — pomyślałem, podnosząc się z ziemi — bo mogłoby być gorzej.

A . . . . m

DZIAŁ URZĘDOWY ZRZESZENIA

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. L. W. R. P.

Memoriał w sprawie subsydiowania weterynaryjnej prasy fachowej

Do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. — Nie trzeba chyba udowadniać, że prasa fachowa i zawodowa, z jednej strony stanowiąca odbicie aktualnych dla danej epoki prądów naukowych, z drugiej zaś jako środek rozpowszechniania nowych zdobyczy wiedzy z danego zakresu, posiada szczególnie dla zawodów lekarskich olbrzymie znaczenie. Dotyczy to więc i zawodu lekarsko-weterynaryjnego. Za granicą, przede wszystkim zaś w Niemczech, prasa weterynaryjna ściśle naukowa, jak też fachowa, popularyzująca wśród szerokich rzesz zawodowców wyniki doświadczeń przeprowadzanych w zakładach naukowych—stoi zarówno pod względem poziomu, jak też nakładu bardzo wysoko. Mimo, że czasopisma niemieckie rozchodza się wprost w imponujących nakładach we wszystkich krajach kuli ziemskiej i w związku z tym opłacalność tych czasopism z tego tytułu nie ulega wątpliwości to jednak należy podkreślić, że niemal wszystkie poważne organy prasy fachowej korzystają z daleko idącego poparcia finansowego państwowych czynników niemieckich.

Jeśli chodzi o polską prasę weterynaryjną, reprezentowaną obecnie głównie przez czasopisma: *Wiadomości Weterynaryjne*, *Przegląd Weterynaryjny*, *Rozprawy Biologiczne*, *Wojskowy Przegląd Weterynaryjny*, to należy stwierdzić, że większość z wymienionych czasopism nie ma, niestety, możliwości rozwoju ze względu na nader szczupłe środki materialne, na jakich byt tych wydawnictw jest dzisiaj oparty. Jeśli się uwzględni stosunkowo niewielką pojemność rynku, na którym nakłady tych czasopism rozchodzą się, niezbyt liczny stan lekarsko-weterynaryjny w Polsce, jak też dość ograniczone zarobki lekarzy wet., stojące na przeszkodzie temu, aby każdy lekarz wet. mógł pozwolić sobie na zaprenumerowanie chociażby jednego tylko z wymienionych czasopism—nie trudno zorientować się, że polska prasa weterynaryjna musi walczyć stale z bardzo poważnymi trudnościami finansowymi. Pomimo, że przeważnie artykuły ogłaszane w czasopismach weterynaryjnych nie są honorowane, lub też wydatki na honoraria nie przekraczają bardzo niskich stawek, to jednak wpływy oparte niemal wyłącznie na prenumeracie są na tyle niedosta-

teczne, że wystarczą zaledwie na opłacenie kosztów nakładu i niezbędnych kosztów administracyjnych. Dlatego też byt polskich czasopism weterynaryjnych, przy tego rodzaju układzie stosunków, nie posiada ugruntowanych podstaw, a ciągłość wydawnictw zawdzięczać należy jedynie wytrwałej i pełnej poświęcenia pracy naczelnych redaktorów.

Zadania, jakie leżą przed polską prasą weterynaryjną w pracy jej dla dobra kraju niepozwalają na skreślenie bodaj jednego choćby z tytułów, na umniejszenie dotychczasowego stanu, na obniżenie poziomu, a wprost przeciwnie — należałoby dążyć idąc za wzorem wpomnianych już wydawnictw zagranicznych do jeszcze większego rozwoju i pogłębiania celów, do służenia którym prasa ta jest powołana.

Doceniając znaczenie swej prasy zawód lekarsko-weterynaryjny polski pragnąłby ze względów wyżej już wymienionych, aby mogła ona wnosić w życie zawodu takie wartości, jakich od prasy tej się wymaga. Bez wydatniejszej jednak pomocy czynników państwowych, którym niewątpliwie również zależy na należytym poziomie wykształcenia lekarzy wet. — o osiągnięciu pożądanego poziomu czasopism weterynaryjnych, wobec tego, że stoją one wskutek niesprzyjających warunków na granicy nieopłacalności — nie może być mowy.

Wprawdzie *Wiadomości Weterynaryjne* i *Przegląd Weterynaryjny* otrzymują subwencję z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w wysokości po 500 zł rocznie, jednak jednocześnie zobowiązane są do bezpłatnego przysyłania co miesiąc po jednym egzemplarzu każdego numeru do urzędów wojewódzkich. W związku z tym rzeczywista wartość subwencji, jeśli się zważy wartość wysyłanych numerów tych czasopism (cena numeru wynosi 2 zł) spada do zaledwie 20 zł na rok na potrzeby każdego z czasopism. Należy dodać, że subwencje przed paroma laty były kilkakrotnie większe, jednakże uległy one stopniowemu zmniejszeniu do obecnego poziomu.

To też Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych R. P. zwraca się z prośbą do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych o wydatniejsze wspomaganie fachowej prasy weterynaryjnej. Prasa rolnicza, o ile wiadomo, korzysta z subwencyj takich w większym zakresie niż prasa weterynaryjna. Należy jeszcze wspomnieć, że np. prasa lekarska bardzo wydatnie jest wspomagana zarówno przez Ministerstwo Opieki Społecznej jak też Ubezpieczalnie Społeczne, dzięki czemu czasopisma lekarskie wykazują stały rozwój ku chlubie nauki polskiej.

Fundusz Pomocy Studentom Uczelni Weterynaryjnych

Wykaz sum wpłaconych na Fundusz Pomocy Studentom Uczelni Weterynaryjnych Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych R. P. (konto P. K. O. Nr 18.527) od dnia 1 czerwca do 21 lipca b. r.

Augustyński B. zł 5.—; Anisimow B. zł 5.—, Boguszewski K. zł 3.—; Budzyński J. zł 5—; Fritz P. zł 4.— Giebułtowicz Z. zł 5.—; Głombik J. dr zł 4,—; Golachowski J. prof. zł. 4.—; Hanusiewicz M. zł 5.—; Iljin M. zł 3.—; Jaśko A. zł 4.—; Józefczyk E. zł 2.—; Koskowski A. zł 10.—; Krygicz M. dr zł 5.—; Madejczyk W. zł 10.—; Mika M. zł 3.—; Mehlo P. zł 4.—; Oleś J. zł 4.—; Orzyłowski E. zł 3.—; Papciak T. zł 8.—; Perchuć J. zł 4.—; Pietraszko S. zł 5.—; Sadowicz B. zł 25.—: Słupnicki M. zł 5.—; „S. S." członek Pozn. Oddz. Zrzesz. Lek. Wet. R. P. zł 6.50; Suchodolski K. zł 5.—; Własenko A. zł 2.— Zawadzki L. zł 4.—

Z SEKCJI POŚREDNICTWA PRACY

W Zarządzie Miejskim w Łucku wakuje posada II miejskiego lekarza wet. do której przywiązane są pobory wg VIII st. sł. i 10% dodat. komunaln.

Z ŻYCIA ZAWODU

KRONIKA ODDZIAŁÓW

ODDZIAŁ POLESKI

W dniu 8 V 1937 r. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Poleskiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych R. P., w Brześciu n/B. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego przy obecności 31 członków.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór prezydium, 2) Referat p. Parnesa p. t. Zwalczanie malarii bydła w świetle współczesnych badań i własnych doświadczeń, 3) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 4) Sprawozdania: a) z działności Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Honorowego. 5) Preliminarz budżetowy na rok 1938, 6) Wybór nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego, 7) Wolne wnioski.

Zebranie zagaił o godz. 9 m. 20 prezes Oddziału p. insp. Trojan, poczem wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłego członka Oddziału Poleskiego ś. p. Chełmickiego Witolda. Następnie powołano prezydium Zjazdu w składzie: przewodniczący, p. Ugrynowicz Jan, asesorowie: p. Bodner Gotlib i Sacharewicz Piotr, sekretarz—p. Czajkowski Ludwik.

P. Parnes wygłosił referat p. t. „Zwalczanie malarii bydła w świetle współczesnych badań i własnych doświadczeń", w którym szczegółowo zobrazował przebieg tego schorzenia oraz podał najnowsze metody leczenia.

Protokuł z poprzedniego Nadzwyczajnego Zgromadzenia w Pińsku, odczytany przez sekretarza Zjazdu, został przyjęty bez zmian.

Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły złożył prezes Oddziału zaznajamiając zebranych z całoroczną działalnością Zarządu.

W okresie tym odbyło się 8 posiedzeń Zarządu i jedno Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w Pińsku o charakterze naukowym. W ciągu roku przybyło czterech nowych członków, ubyło 3-ch.

Wskutek wyjazdu skarbnika p. Handa — do Zarządu powołano p. Hołuba Władysława i powierzono mu czynności skarbnika. Na samolot dla armii zebrano 860 zł i kwota ta pozostaje do dyspozycji Zarządu Głównego. Ofiary i zapomogi przyznano w 3-ch wypadkach, a pożyczek udzielono kolegom na sumę ogólną 350 zł.

Szczegółowe sprawozdanie kasowe za rok 1937 złożył skarbnik. Po stronie dochodu zamyka się ono sumą 2.719 zł 30 gr, po stronie rozchodu 1.522 zł 64 gr Saldo na dzień 1-go stycznia 1938 r. wynosi 1.197 zł 66 gr.

Przewodniczący Sądu Honorowego p. Bodner oświadczył że w bieżącym roku nie wpłynęła do Sądu żadna sprawa.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał p. Czajkowski, podkreślając, że księgi kasowe są prowadzone bardzo dobrze i dokładnie, Komisja Rewizyjna wyraża podziękowanie Zarządowi za dotychczasową pracę i stawia wniosek o udzielenie mu absolutorium. Wniosek przyjęto przez aklamację.

Preliminarz budżetowy zreferowany przez p. Hołuba, po stronie przychodu i rozchodu wyrażający się sumą złotych 1.060 został przyjęty w formie zaproponowanej przez ustępujący Zarząd.

Przed przystąpieniem do wyboru nowych władz Oddziału powołano komisję matkę w składzie: pp. Górski Tadeusz, Stasiak Eugeniusz i Rymaszewski Stanisław. Zarządzono 10-cio minutową przerwę dla sporządzenia listy nowego Zarządu. Po przerwie nastąpiły wybory.

Lista nowych władz Oddziału przedłożona przez komisję została przyjęta w głosowaniu tajnym wszystkimi głosami.

Skład Zarządu: Inspektor Trojan Stanisław, ppłk dr Probst Wilhelm, mjr Düval Wacław, Górski Tadeusz, dr Hołub Władysław, Dąbrowski Józef. Zastępcy Stasiak Eugeniusz, Czajkowski Ludwik, Prorok Tadeusz.

Komisja Rewizyjna: pp. Chołodowicz Anatol, Wagner Tadeusz, Rymaszewski Stanisław. Zastępcy: pp. Kniażycki Julian, Bętkowski Tadeusz.

Sąd Honorowy: pp. Bodner Gotlib, Ugrynowicz Jan, Jaremko Stefan. Zastępcy: pp. Szymański Bolesław, Babiak Piotr.

W wolnych wnioskach p. Dąbrowski odczytał pismo Zarządu Głównego w sprawie wyznaczenia w powiatach kolegów, którzy byliby łącznikami między lekarzami wet. na terenie powiatu, a Zarządem Oddziału. Na wniosek p. Stasiaka na łączników wybrano powiatowych lekarzy weterynaryjnych ze względu na łatwiejszy dla nich kontakt z kolegami w terenie.

P. Górski zgłasza wniosek, aby poczynić starania w Zarządzie Głównym o wydanie jednolitego zbioru wszystkich ustaw weterynaryjnych w postaci podręcznika z zakresu badania zwierząt rzeźnych i mięsa i z zakresu zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych na wzór dotychczasowego podręcznika Fischoedera. P. Stasiak popiera ten wniosek i uzasadnia potrzebę takiego zbioru przepisów, który w niewątpliwie dużym stopniu ułatwiłby pracę lekarzy weterynaryjnych zwłaszcza młodszych.

Następnie p. Stasiak stawia wniosek, aby Zarząd zwrócił się do Zarządu Głównego w sprawie interwencji o utworzenie kredytów dla pow. lek. wet. oraz lek. wet. samorządowych, na zakup motorowych środków lokomocji. Kredyt taki winien być bezprocentowy i długoterminowy, a raty spłat potrącane z poborów miesięcznych bądź też z kosztów podróży. Oba wnioski zostały przyjęte przez Walne Zgromadzenie większością głosów. P. Czajkowski proponuje, aby jeszcze w bieżącym roku zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie i zaprosić odpowiedniego prelegenta do wygłoszenia referatu na temat niedokrewności zakaźnej koni.

Nad wnioskiem tym wywiązała się ożywiona dyskusja. Jedni z zebranych poddawali myśl, ażeby zebranie zwołać do Prużany i jednocześnie urządzić zbiorową wycieczkę do Białowieży, inni natomiast wypowiadali się za zwołaniem zebrania w Pińsku w okresie jarmarku poleskiego. Za Pińskiem głosowało 26, za Prużaną — 4. Również rozbieżne były zdania co do wyboru prelegenta. W sprawie tej zabierali głos: pp. Stasiak, Górski, Rymaszewski, Hołub i Nowicki. Po dłuższej dyskusji Walne Zgromadzenie upoważniło Zarząd Oddziału do wybrania odpowiedniego tematu i zaproszenia na prelegenta jednego z profesorów.

ODDZIAŁ POMORSKI

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Pomorskiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych R. P. odbyło się dnia 13 marca 1938 r. w sali geograficznej Szkoły Powszechnej Nr 12 w Toruniu przy ul. Wielkie Garbary.

Porządek obrad: 1) Zagajenie; 2) Odczytanie i przyjęcie protokółu z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 16 stycznia br.; 3) Przyjęcie nowych członków; 4) Referat z przezroczami pow. lek. wet. Nowaka z Kartuz p. t. „Najważniejsze choroby pszczół i ich zwalczanie"; 5) Referat wiceprezesa Rady Delegatów dra Stefana Piotrowskiego z Poznania p. t. „Reorganizacja Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych w Polsce"; 6) Sprawy bieżące — referują prezes i sekretarz Oddziału; 7) Wolne wnioski; 8) Zamknięcie.

O godz. 11,15 prezes Oddziału otwiera obrady, wita przybyłych kolegów, wita nowego Szefa Weterynarii O. K. VIII, p. płka dra Grudzienia, następcę p. płka Cymermana, gorliwego członka Zrzeszenia, dalej członka Zarządu Głównego insp. Stryczniewicza, komisarza do walki z pryszczycą insp. Malickiego, wiceprezesa Rady Delegatów dra Stefana Piotrowskiego z Poznania, dra Semscha Franciszka z Komisariatu R. P. w Gdańsku i Prezesa Lwowskiej Korporacji Akademickiej Stud. Med. Wet. Ginterowicza.

W sprawie porządku obrad p. Leszko wnosi o przesunięcie referatu p. Piotrowskiego na punkt ostatni, jednak w głosowaniu wniosek ten upadł.

Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 16 stycznia br. odczytano i przyjęto.

Jako nowi członkowie zostali przyjęci: Cembrowicz Hieronim, obw. lekarz wet. Sierakowice, pow. Kartuzy; Latowski Jan, Mrocza, pow. Wyrzysk, Rzeźnia; Lewicki Łucjan, lekarz wet. Gdynia — Rzeźnia.

P. Nowak wygłosił referat p. t. „Choroby zaraźliwe czerwiu pszczelego". Po omówieniu w krótkich zarysach znaczenia pszczelarstwa dla gospodarstwa indywidualnego i narodowego, prelegent scharakteryzował pokrótce patologię pszczół oświetlając również biologię roju.

Walka z chorobami pszczół winna być prowadzona konsekwentnie i rygorystycznie, niejednokrotnie nawet tak radykalnymi metodami jak palenie słabych, nieuleczalnych, silnie zarażonych roi.

Walkę z zaraźliwymi chorobami pszczół winny prowadzić organizacje pszczelarskie przy pomocy Państwa, które winno wciągnąć zarówno zgnilec amerykański jak i europejski do chorób podlegających obowiązkowi zgłaszania i urzędowego zwalczania, jak to się już dzieje w całym szeregu państw europejskich.

W dyskusji dr Stefan Jakubowski pytał o dane statystyczne. Prelegent podaje sposoby leczenia zgnilca, który stwierdził w swoim powiecie i osiągnął dodatni wynik leczenia. Dr Baczyński zapytuje w jaki sposób niszczy się pszczoły, na co prelegent podał że siarką. Dr Semsch zapytuje czy drogą kwiatów następuje zakażenie i jaka przestrzeń ma być uważana za okręg zapowietrzony. P. Leszko wyjaśnia, że pszczoły latają w promieniu około 5 km. Dr Jakubowski apeluje, by pp. Nowak i Leszko współpracowali w Związku Pszczelarzy. Prelegent zapytuje, czy akcja zwalczania chorób pszczół zostanie objęta ustawą, na co insp. Styczniewicz odpowiada, żo obecnie nie, gdyż Państwo obecnie nie może ponosić kosztów zwalczania.

Wiceprezes Rady Delegatów, Dr Stefan Piotrowski, wygłosił referat p. t.

„Reorganizacja Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych w Polsce". Dr Piotrowski przytoczył na przykładach wady obecnego ustroju korporacji weterynaryjnej i podał sposoby usunięcia tych wad drogą wprowadzenia zmian wysuniętych przez Oddział Poznański. Kolegom z województw: Poznańskiego i Warszawskiego, projekt poznański zupełnie odpowiadał, co wskazuje na to, że znajdzie w odpowiedniej chwili dostateczną ilość zwolenników i że obecny statut jest za mało przystosowany do obecnych warunków życia. Szerokiej dyskusji nie prowadzono ze względu na brak czasu, poproszono jednak dra Piotrowskiego, by na następnym Zebraniu w Toruniu, w specjalnym punkcie potraktował zmianę statutu i przedstawił komentarze do projektu Oddziału Poznańskiego.

W pkt. 7 omawiano sprawę postępowania z mięsem przywozowym przez Rzeźnię w Gdyni. Walne Zgromadzenie przyszło do przekonania, że obwodowi lekarze wet., którzy dotychczas dokonywali czynności oględzin mięsa wywożonego do Gdyni muszą ulec redukcji, ponieważ rzeźnia w Gdyni spełnia obecnie ich czynności. W wypadku natomiast nadużywania prerogatyw przez rzeźnię gdyńską, winni właściciele mięsa odnieść się do sądu. Po zebraniu nastąpił wspólny obiad.

ODDZIAŁ ŚLĄSKI

Dnia 3-go kwietnia b. r. odbyło się w Katowicach roczne Walne Zebranie Oddziału przy udziale 25 członków.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie oraz wybór przewodniczącego zebrania, 2) Przyjęcie nowych członków, 3) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, 4) Sprawozdanie Zarządu — sprawozdanie delegatów z Rady delegatów w Warszawie, 5) Sprawozdanie Sądu Honorowego, 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 7) Wybór członków nowego Zarządu (oraz 3-ch zastępców), 8) Wybór członków Sądu Honorowego (oraz 2-ch zastępców), 9) Wybór Komisji Rewizyjnej (oraz 2-ch zastępców), 10) Sprawa składek członkowskich, pożyczek i skreśleń członków, 11) Sprawa nowelizacji ustawy o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, art. 15 (dotyczy mięsa przywozowego), 12) Sprawa uposażeń miejskich lekarzy weterynaryjnych, 13) Nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt, 14) Nowelizacja ustawy o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi, 15) Sprawa kasy koleżeńskiej, 16) Sprawa utworzenia funduszu zapomogowego dla studentów uczelni weterynaryjnych, 17) Sprawa utworzenia lecznicy weterynaryjnej z ramienia Zrzeszenia, 18) Taryfa opłat za czynności lek.-wet., 19) Wolne wnioski.

Na wstępie Walne Zebranie uczciło 1-minutowym milczeniem pamięć tragicznie zmarłego ś. p. kolegi Jana Winiarczyka.

Po zagajeniu Zebrania przez prezesa p. Niedobę wybrano przewodniczącym p. Ramockiego. Sekretarz odczytuje protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który zostaje bez dyskusji przyjęty. Jako nowi członkowie Zrzeszenia zostali przyjęci: pp. Łukasz Kulczycki i Bolesław Wrzask.

Sprawozdanie z działalności Zarządu składa sekretarz, poczem skarbnik przedstawia dochody i rozchody Oddziału i bilans za rok 1937, a sekretarz naukowy przedstawia sprawozdanie z odbytych zebrań naukowych.

W imieniu Komisji Rewizyjnej składa sprawozdanie p. Pasternak stwierdzając, że Komisja znalazła dowody i książki kasowe w zupełnym porządku i stawia wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek Komisji Rewizyjnej Walne Zebranie przyjęło przez aklamację.

Nowy Zarząd został wybrany jednogłośnie w następującym składzie: prezes—

Jan Niedoba, wiceprezes — Paweł Fritz, sekretarz—Stanisław Blaschke, skarbnik— Franciszek Wisłocki, sekretarz naukowy — Alfred Ginsberg (zastępcy: Bąk Tomasz, Jan Wołoszyński, Wiktor Rejniak).

Komisja Rewizyjna: pp. Józef Buchta, Andrzej Pawlik, Tadeusz Pasternak.

Do Sądu Honorowego weszli: pp. Bronisław Wójcicki, dr Jan Głąbik, dr Karol Węglorz. Zastępcy: Jan Oleś, Tadeusz Michalski.

Po wyborach przystąpiono do dalszych punktów porządku obrad:

Walne Zebranie postanowiło skreślić z listy czlonków 4-ch kolegów, którzy całkowicie nie brali udziału w życiu Zrzeszenia i zalegali ze składkami przez okres ponad trzy lata z żądaniem uregulowania przez nich zaległych składek, na mocy § 82 Statutu Zrzeszenia.

Członkom, którzy zalegają ze składkami przez okres krótszy, postanowiono rozesłać wezwania do zapłaty, podając im termin 4-tygodniowy. O ile do tego czasu nie uregulują zaległych składek, Zrzeszenie również będzie dochodzić swych należności na drodze prawnej.

Równocześnie Walne Zebranie postanowiło w dalszym ciągu zwrócić się do członków, którzy do tego czasu nie uregulowali składek na ufundowanie samolotu, jako daru Zrzeszenia dla Armii z prośbą, ażeby uskutecznili to jak najszybciej.

W sprawie nowelizacji ustawy o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa art. 15 (dotyczy mięsa przywozowego), p. Niedoba stawia wniosek, ażeby również w miejscowościach, nie posiadających rzeźni publicznych, w których liczba mieszkańców wynosi ponad 8000, względnie posiadających charakter gmin miejskich, gdzie urzędowe badanie mięsa dokonują wyłącznie lekarze weterynaryjni, mięso przywozowe, badane przez oglądaczy było ponownie zbadane przez lekarzy. Zebranie przyjęło ten wniosek i postanowiło wysłać odpowiedni memoriał w tej sprawie do Zarządu Głównego w celu skierowania do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

W sprawie uposażenia miejskich lekarzy weterynaryjnych, Walne Zebranie postanowiło do poprzednio wniesionego na Radę Delegatów memoriału wysłać dodatkowo pewne poprawki do Zarządu Głównego.

W pkcie 13 porządku dziennego rozpatrywano sprawę nieodpowiedniego kucia koni przez podkuwaczy i postanowiono odpowiednio uzasadniony memoriał wystosować do Ministerstwa Spraw Wojskowych, jak również współdziałać z „Towarzystwem ochrony zwierząt".

W sprawie nowelizacji ustawy o dozorze nad mięsem (tyczy uzup. rozp. Ministra Opieki Społecznej z dnia 10 XII 1936 r.) do § 41 należy dodać ustęp: „koszty związane z wykonywaniem przez lekarzy weterynaryjnych nadzoru nad obrotem mięsa i przetworami mięsnymi ponoszą właściwe miasta lub powiatowe związki samorządowe, wyznaczające lekarzy weterynaryjnych. Na pokrycie tych kosztów miasta lub powiaty mogą pobierać opłaty według norm, ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej; uprawnienia swe może Ministerstwo Rolnictwa przekazać wojewodom". Postanowiono odpowiedni wniosek wystosować do Zarządu Głównego z tym, żeby koszty, o jakich mowa, były zużyte na pokrycie czynności, w związku z dokonywaniem urzędowego badania przez lekarzy weterynaryjnych wyłącznie dla lekarzy wykonywujących oględziny mięsa i jego przetworów.

W sprawie kasy koleżeńskiej przedstawił referat p. Fritz, Zarząd wysunął na Walnym Zebraniu liczne poprawki, które prześle Zarządowi Głównemu.

Na wniosek p. Blaschke'go Walne Zebranie uchwaliło jednogłośnie przystąpić do utworzenia „Funduszu Zapomogowego dla studentów uczelni weterynaryjnych" i opodatkowało swoich członków kwotą 4 zł. rocznie.

W dalszym ciągu obrad rozpatrywano sprawę utworzenia lecznicy weterynaryjnej, czynnnej z ramienia Zrzeszenia. W tym celu wybrano specjalną komisję, której zadaniem będzie ściągnięcie odpowiednich funduszów potrzebnych na ten cel, zorganizowanie tej akcji, jak również poparcie jej u miarodajnych czynników i miejscowego społeczeństwa.

W wolnych wnioskach poruszano szereg spraw zawodowych i przekazano je do załatwienia Zarządowi.

W ciągu roku sprawozdawczego odbyły się 4 zebrania naukowe, na których zostały wygłoszone referaty: prof. dr Tadeusz Olbrycht, Hodowla konia w Polsce; dr Karol Rafiński, Włośnica w nowoczesnym ujęciu naukowym, dr Alfred Ginsberg, Właściwości psychiczne psa i jego wychów; prof. dr Alfred Trawiński, Patogeneza i diagnoza włośnicy.

ODDZIAŁ POZNAŃSKI

Zarząd Poznańskiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej w celu utrzymania łączności z członkami Oddz. w czasie miesięcy wakacyjnych wydał komunikat, który zaznajamia lekarzy wet. z terenu Oddziału z programem prac przez Oddział ostatnio wszczętych lub prowadzonych. Komunikat ten w skróceniu podajemy.

1. Kurs dokształcający dla lekarzy wet.

W czasie od 20 września do 2 października 1938 r. odbędzie się w Poznaniu trzydniowy kurs dokształcający dla lek. wet.

Na kursie będą omawiane zagadnienia z dziedziny chorób wewnętrznych, położnictwa, chirurgii, ortopedii, patologii, i tych chorób zaraźliwych które na naszym terenie budzą szczególne zainteresowanie. Prócz tego odbędą się demonstracje praktyczne w warunkach normalnej praktyki lekarza weterynaryjnego. Kurs przeprowadzą wybitni fachowcy z profesorami weterynaryjnych uczelni na czele.

Celem przygotowania odpowiednich sal wykładowych jako też zamówienia wystarczającej liczby pojazdów (wyjazd w teren) Zarząd usilnie prosi, aby ci Koledzy, którzy naprawdę chcą wziąć udział w kursie zgłosili swoje uczestnictwo na ręce Zarządu do dnia 10 sierpnia 1938 r. Zarząd nie gwarantuje miejsc dla lekarzy wet. którzy nie zgłoszą swego udziału pisemnie.

Opłaty za kurs:

Członkowie Poznańskiego Oddziału — bezpłatnie; członkowie innych Oddziałów — 10 zł; lekarze wet. niezrzeszeni — 25 zł.

W celu zebrania odpowiedniego materiału dla przeprowadzania pokazów praktycznych na kursie, Zarząd zwraca się do Kolegów z prośbą, by zgłaszali Zarządowi ze swej praktyki przypadki wnętrostwa, konie z ropiejącą chrząstką kopytową lub wymagające dłutowania zęba, jeśli właściciel zwierzęcia skłonny jest do poddania go operacji podczas kursu. Należy zwrócić uwagę właścicieli interesujących nas zwierząt, że nie będą one przedmiotem ćwiczeń, lecz operację przeprowadzą najlepsi fachowcy z poszczególnych dziedzin (operacja chrząstki — doc. płk dr Kulczycki, operacja wnętrów — prof. dr Runge.

Koszty operacji poniesie Zarząd Oddziału. Materiał do pokazów kastracji

krów, loch, zwalczania niepłodności u krów, operacji przepuklin pępkowych itd. przygotuje Zarząd we własnym zakresie.

Szczegółowy program kursu zostania przesłany wszystkim lekarzom wet. którzy zgłosili swój udział w kursie, we właściwym czasie.

Wynagrodzenie za dozór nad obrotem mięsa i jego przetworów.

Niektóre Zarządy miejskie nie wynagradzają lekarzy wet. za dodatkowe czynności związane z dozorem nad obrotem mięsa i wędlin w myśl okólnika Wojewody z dnia 1 grudnia 1937 r. Nr RW V 1/61/37.

Prosimy zainteresowanych o doniesienie Zarządowi Oddziału o tego rodzaju wypadkach.

Sprawy podatkowe.

Urzędy skarbowe obniżyły przyjętą dotychczas normę zyskowności praktyki lek. wet. z 70 na 50% obrotu, stosownie do zapewnienia Dyrektora Izby Skarbowej uzyskanego przez Zarząd Oddziału na skutek jego interwencji. O wypadkach stosowania przez urzędy skarbowe wyższej normy zyskowności aniżeli 50% przy obliczaniu podatku dochodowego za rok bieżący, prosimy informować Zarząd Oddziału, by mógł skutecznie przeciwdziałać nadmiernemu obciążeniu Kolegów. Akcję wszczętą przez Zarząd Poznańskiego Oddziału podjął także Zarząd Główny u władz centralnych.

Zbiórka na F. O. N.

Wszystkie prawie organizacje zawodowe zbierają składki na Fundusz Obrony Narodowej. Bardzo wiele organizacyj już wręczyło uroczyście przez swych przedstawicieli władzom wojskowym zebrane sumy. Jak poważne bywają wyniki zbiórek świadczyć może na przykład ofiara świata prawniczego. Wyniosła ona przeszło milion złotych.

Nasza organizacja zawodowa z inicjatywy Krakowskiego Oddziału Zrzeszenia już przed paru laty zaczęła zbierać pieniądze na ten cel. Niektóre oddziały zbiórkę już ukończyły i czekają niecierpliwie na ukończenie jej w obrębie Oddziałów dotąd pozostających w tyle.

Nie możemy stać się wyjątkiem wśród szeregu innych organizacyj. Do zbiórki na cele Obrony Narodowej wszyscy powinni przyczynić się w miarę zasobów, jakimi rozporządzają.

Należy podkreślić, że i wśród nas są Koledzy, którzy już złożyli ofiarę nawet w wysokości 200 złotych. Byłoby źle, gdyby ofiarność nasza tu zawiodła. Stanowiłoby to dla naszej działalności zawodowej bardzo niepożądany minus.

Wzywamy wszystkich Kolegów, by w miarę możności zadeklarowali swój udział w zbiórce, przyjmując zasadniczą normę 20 zł.

Nie chcąc wywierać nacisku organizacyjnego Zarząd Oddziału na swym posiedzeniu, jak również na zebraniu miesięcznym członków, nie ujął powyższej sprawy w formę uchwały, nie mniej jednakże, gorąco zachęca Kolegów do zadeklarowania składki na Fundusz Obrony Narodowej, podkreślając doniosłość celu i jego znaczenie społeczne. Zgłaszanie ofiar Zarząd Oddziału ułatwił przez rozesłanie lekarzom wet. z terenu Oddziału odpowiednich deklaracyj.

Apel do Kolegów.

Zarząd Oddziału zwraca się z prośbą do Kolegów, by przy każdej sposobności informowali członków, a szczególnie Kolegów nie będących członkami Zrzeszenia, o pracach Oddziału oraz o celach i zadaniach Zrzeszenia. Jednocześnie prosi o zachęcanie Kolegów do wstępowania w nasze szeregi i przysyłanie adresów kolegów nie zrzeszonych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Z Wydziału Weterynaryjnego U. J. P. W wyniku dokonanych wyborów dziekanem Wydziału Weteryn. został wybrany ponownie — prof. dr Witold Stefański, delegatem do Senatu — prof. dr Ernest Sym.

Prorektorem U. J. P. na lata akad. 1938-1940 został wybrany prof. dr Stanisław Mazurkiewicz.

Ze względu na konieczność podyktowaną względami obronności państwa, Ministerstwo W. R. i O. P. podało do wiadomości rektoratów wszystkich szkół akademickich, iż przed uzyskaniem dyplomu muszą studenci odbyć kurs obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

II Zjazd Fizjologów Polskich w Wilnie — odbył się w związku ze Zwyczajnym Walnym Zgrom. Pol. Tow. Fizjologicznego w dniach 29 VI — 3 VII b. r. Na miejsce zjazdu zostało wybrane Wilno ze względu na uroczystości zorganizowane w tym mieście dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Jędrzeja Śniadeckiego. W ramach zjazdu odbyła się akademia ku czci znakomitego uczonego urządzona wspólnie przez Pol. Tow. Chemiczne i Pol. Tow. Fizjolog. w dniu 30 VI. W części naukowej zjazdu na posiedzeniach Towarzystwa przedstawiono szereg syntetycznych referatów programowych oraz szereg komunikatów indywidualnych z różnych środowisk akademickich polskich.

IX Zjazd Lekarzy wet. niemieckich, specjalistów w zakresie chorób przychówka. Jak już donosiliśmy w swoim czasie, w dniach 1 — 5 września b. r. odbędzie się w Salzburgu IX Zjazd Lekarzy wet. w sprawach związanych z zagadnieniami chowu i patologii chowu. Obecnie ukazały się już w weterynaryjnych czasopismach niemieckich bardziej szczegółowe wiadomości dotyczące programu obrad oraz przedsięwzięć zorganizowanych w ramach zjazdu. W dniach 2 i 3 września będą się odbywały posiedzenia na których zostanie wygłoszone 31 prelekcji i komunikatów, a w ciągu 2 następnych dni odbędą się wycieczki autokarami do ośrodków hodowlanych, zorganizowane w ten sposób, że uwzględnione zostaną również i turystyczne właściwości przebywanych okolic. Ponieważ Zjazd odbędzie się wkrótce po Kongresie w Zürichu, a Salzburg nie jest zbyt odległy od granic Szwajcarii, więc dla niektórych przynajmniej polskich uczestników Kongresu, interesujących się zagadnieniami chorób przychówka, otwiera się możliwość zatrzymania się w drodze powrotnej w Salzburgu i wzięcia udziału w posiedzeniach Zjazdu.

Pharmakopea pro paupero. W dniach 25 — 26 VI b. r. obradował w Warszawie zjazd delegatów Polskiego Powszechnego Tow. Farmaceutycznego. Tematem obrad zjazdu był szereg spraw zawodowych i ogólnospołecznych wśród

których na plan pierwszy wysuwa się ważna również i dla nas sprawa zaopatrzenia ludności wiejskiej w tańsze środki lecznicze. Wprawdzie Min. Op. Społ. zapowiedziało wydanie nowej taksy obniżającej cenę leków o 15% jednak w świetle oświadczeń udzielonych przez prezesa T-wa Farmaceutycznego przedstawicielom prasy — nie rozwiąże to kwestii uprzystępnienia niezamożnej ludności możności zaopatrywania się w leki. Zdążając w kierunku rozwiązania tej trudnej ale palącej sprawy zawodowe sfery farmaceutyczne wysunęły projekt wprowadzenia spisu kilkudziesięciu najczęściej używanych w lecznictwie leków, których ceny wahają się w granicacb 15 — 75 gr, a obejmują tylko koszt surowców, gdyż taxa laborum nie byłaby do nich doliczana. Przy wypisywaniu recepty, lekarz zaznaczałby skrótem „p. p." (pro paupero), że lek podpada pod spis przewidziany przez Pharmacopea pro paupero. Projekt powyższy został złożony w Min. Op. Sp. i przez nie zamieszczony w projekcie rozporządzenia o określaniu cen za artykuły apteczne. Niedawno ukazało się już rozporządzenie Ministra Opieki Społ. w tej sprawie, zawierające szczegółowy wykaz wszystkich lekarstw wraz z nowymi cenami i spis ok. 100 lekarstw dla ubogiej ludności, przede wszystkim bezrobotnych i bezrolnych. Obniżka ceny leków i specyfików o 10% obowiązuje od 10 września b. r.

W Polsce istnieje obecnie 2.090 aptek zatrudniających 5.600 aptekarzy. Nie ma wprawdzie bezrobocia w zawodzie farmaceutycznym, ale problem partactwa, rozpowszechnionego w postaci rozdawnictwa leków w aptekach szpitalnych, ośrodkach zdrowia, sprzedaży leków w składach aptecznych, mydlarniach, wreszcie nawet w sklepach spożywczych, stanowi ważny punkt zainteresowania kół aptekarskich, które zamierzają wystąpić zdecydowanie przeciwko niefachowemu rozpowszechnianiu leków. Aczkolwiek względy przemawiające za zajęciem tego rodzaju stanowiska są niewątpliwie ważne i nie trudno znaleźć dla niego uzasadnienie — to jednak nie ulega wątpliwości, że całkowite zmonopolizowanie środków leczniczych przez apteki utrudni jeszcze bardziej pracę sejmikowego lekarza wet., który musi niejednokrotnie sam, na miejscu, od ręki, przygotować lekarstwo, gdyż wykonanie jego przez fachowca, kto wie, czy nie przekreśliłoby nawet w pewnych przypadkach opłacalności podjęcia leczenia zwierzęcia wskutek wzrostu dodatkowych kosztów związanych z wykonaniem leku w aptece. Nie wdając się w szczegóły tej sprawy należy podkreślić, że słuszna skądinąd ochrona zawodu aptekarskiego może przynieść w wynikach zjawiska godzące zarówno w interesy lekarzy wet. jak też ubogiej ludności. Byłoby rzeczą celową, aby nasze organizacje zawodowe spróbowały na drodze porozumienia z kołami aptekarskimi uzgodnić rozbieżne punkty widzenia i dla wspomnianej tu sprawy znaleźć rozwiązanie zadawalające obie strony.

W y b o r y d o i z b l e k a r s k o - d e n t y s t y c z n y c h odbędą się w Warszawie 11 IX, Krakowie 18 IX, Wilnie 2 X, tak, że izby ukonstytuują się w czasie 5 — 23 X. Naczelna Izba Lekarsko-dentystyczna rozpocznie swą działalność 1 listopoda. W związku z ogłoszeniem terminu wyborów, komisarz rządowy izb lek.-dent. p. Witold Wojnarski wydał okólnik o wysokich grzywnach, grożących lekarzom dent. za niezgłoszenie się do rejestracji. Termin rejestracji upływa w dniu 28 lipca.

Uważamy za stosowne zaznaczyć, że w przyszłości, kiedy i zawód lekarsko-wet. doczeka się zorganizowania samorządu zawodowego w postaci izb — podobne sankcje, o jakich wspomnieliśmy wyżej, wywołają z pewnością przykre zdumienie wśród lekarzy wet., przyzwyczajonych do b. liberalnego traktowania przez organizacje zawodowe dobrowolne, których liczne apele kierowane do członków w sze-

regu b. ważnych spraw, jakie powinny interesować ogół zawodu — jakże często spotykają się z uporczywym milczeniem.

Przymusowe osiedlenie lekarzy. W toczącej się sesji Sejmu, został przezeń uchwalony rządowy projekt noweli do rozporządzenia o wykonywaniu praktyki lekarskiej, mający na celu rozwiązanie sprawy braku lekarzy w ośrodkach rolniczych, zwłaszcza kresowych. Wbrew opinii polskiego świata lekarskiego, jego reprezentacji oficjalnej, związków i stowarzyszeń lekarskich, projekt przeszedł w brzmieniu przyjętym przez Rząd — z niewielkimi poprawkami. W myśl uchwalonej noweli — młodzi lekarze, po ukończeniu przewidzianych przez prawo studiów będą musieli przymusowo osiedlać się na prowincji, skąd dopiero po odbyciu obowiązkowego 2 letniego stage'u w gminach wiejskich lub miejskich, liczących poniżej 5 tys. mieszk. uzyskają prawo przeniesienia się do wybranej przez siebie miejscowości. Ustawa obowiązywać będzie lekarzy zapisanych do izb lekarskich po dniu 1 kwietnia 1939 r.

Polskie połowy morskie w czerwcu b. r. wyniosły ogółem 142,5 tys. kg, wartości ok. 64 tys. zł. wobec 380,4 tys. kg wartości ok. 105,6 tys. zł. w maju b. r. Na spadek połowów wpłynął zmniejszony połów dorszy, których w czerwcu złowiono tylko tylko 36,9 tys. kg, gdy w maju — 256 tys. kg. Na połowy przybrzeżne przypada 95,3 tys. kg, na dalsze — 47,2 tys. kg. (W. W. 8.7.38).

Złagodzenie przepisów o prowadzeniu psów na ulicach. Komisariat Rządu m. st. Warszawy w porozumieniu z komendą policji postanowił złagodzić tytułem próby na pewien okres czasu przepisy rozp. komisarza rządu na m. st. Warszawę z dnia 30.VII.1926 r. i 14.XI.1928 r. w przedmiocie prowadzenia psów na smyczy oraz zaopatrzenie psów w kagańce. Mianowicie w czasie od 15.VI.—15.IX b. r. małe psy pokojowe mogą być prowadzone albo na smyczy bez kagańca, albo bez smyczy lecz w kagańcu. Psy ras większych, jak np. wilki, dogi, buldogi, dobermany, jak też w ogóle wszelkie psy duże, muszą być prowadzone w sposób przewidziany przez obowiązujące nadal przepisy. (ABC 22.VI.38).

Fałszywe oskarżenie. Stefan Kuliński, rzeźnik z Kłobucka pod Częstochową wysłał do premiera gen. Sławoj-Składkowskiego list, w którym pomówił lekarza wet. E. Steckiego o stemplowaniu mięsa pochodzącego z uboju potajemnego. Wydział powiatowy, powiadomiony o liście, przeprowadził dochodzenie, które stwierdziło całkowitą niewinność p. Steckiego, a sprawa znalazła się z kolei na wokandzie sądu grodzkiego w Kłobucku. Sąd skazał rzeźnika na 3 mies. aresztu. (W. W. 11.VII.1938.

Z niemieckiego ustawodawstwa wet. Okólnikiem Min. spr. wewn. z dnia 8.VII.38 ustalono sposób odkażania konwi do mleka w przedsiębiorstwach mleczarskich, w których mycie nie odbywa się maszynowo. Okólnik przewiduje obowiązkowe urządzenie 3 basenów, które muszą posiadać wielkość przystosowaną do tego, aby zanurzone w nich konwie mogły być całkowicie pokryte przez płyn odkażający. W pierwszym ze zbiorników będzie następowało wypłókanie i odkażenie resztek mleka, w drugim — odkażenie samych baniek, w trzecim — ostateczne wypłókanie. Pierwszy i drugi zbiornik mają zawierać roztwór ługu o pH 11,5. Płyn w pierwszym zbiorniku musi być często zmieniany, a temperatura płynu w drugim zbiorniku musi wynosić przynajmniej 40°.

Okólnik z dn. 9.VI.38 r. wprowadza przymus pozostawiania surowicy przeciwróżycowej w ciągu 3 miesięcy od daty ściągnięcia — pod działaniem 0,5% kwasu

karbolowego. Aby zarządzenie to nie wpłynęło ujemnie na podaż ilości surowicy na rynku — okólnik przewiduje 3-miesięczny okres przejściowy.

Okólnik z dn. 30.V.38 r. zawiadamia o wprowadzeniu dalszych 4 wagonów specjalnych do przewożenia zwierząt racicowych z Litwy przez obszar Niemiec.

Do spisu miejscowości objętych przez polski teren celny, z których dozwolony jest wwóz do Niemiec świń poddawanych ubojowi w rzeźniach publicznych — włączone zostało m. Głębokie.

W Niemczech zamknięto niedawno listę zapisów zaciągu ochotniczego do służby czynnej lekarzy wet. rez. i podoficerów rez. Warunkiem przyjęcia było m. i. urodzenie w latach 1900—07, oraz posiadanie kategorii świadczącej o zdatności do służby wojskowej. Pierwszeństwo przysługiwało specjalistom i posiadającym pierwszy stopień naukowy. (M. T. W. Nr 14 1938).

W sprawie zapobiegania dręczeniu koni. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie zapobiegania dręczeniu koni.

W okólniku tym zwrócona jest uwaga, aby funkcjonariusze policji, w razie zauważenia koni kulawych, poranionych, chorych lub wycieńczonych z powodu złego odżywiania, a mimo to używanych do pracy — występowali z interwencją dla przerwania występnych przejawów okrucieństwa, oraz sporządzały doniesienia do władz administracyjnych.

Jeśli koń nie może być używany do pracy, należy nałożyć pieczęć lakową na tekturze lub deseczce i zawiesić ją w odpowiedni sposób na szyi konia.

Powiatowe władze administracji ogólnej, bezzwłocznie po otrzymaniu doniesienia policji, winny wydać zarządzenie zakazujące używanie konia do pracy aż do wyleczenia. Winny również zarządzić dozór nad oznakowanym koniem.

Ponadto p. minister polecił wojewodom wydać zarządzenia, zaostrzające kary karno-administracyjne w sprawach dręczenia koni, przeciążania ich pracą lub używania chorych koni do pracy. (PAT).

Chore i brudne konie będą zatrzymywane na ulicach Warszawy przez policję i kierowane do kliniki Wydziału Weterynaryjnego U. J. P. na Grochowie — takie jest zarządzenie Komisarza Rządu.

Konie kulawe, ślepe, poranione i wychudzone leczone będą na Wydziale Wet. na rachunek właściciela. Zarządzenie to nie dotyczy wyłącznie koni warszawskich, lecz i koni z prowincji.

Konie chłopskie i towarowe przybywające do stolicy będą kontrolowane.

Budżet 1939—40 r. W końcu czerwca b. r. wicepremier i minister Skarbu, inż. Kwiatkowski, rozesłał do wszystkich urzędów państwowych okólnik o przygotowaniu projektów nowego budżetu państwa na rok 1939—1940.

Okólnik ten podkreśla, iż wydatki w przyszłym budżecie nie powinny być preliminowane wyżej, aniżeli w bieżącym roku budżetowym, „gdyż liczenie na dalsze zwyżkowe kształtowanie się ogólnej sumy dochodów Skarbu Państwa byłoby nieostrożnością niezgodną z podstawowym postulatem realnej równowagi budżetowej". Nie będą więc podwyższone wydatki osobowe i kredyty administracyjne.

Przy preliminowaniu etatów urzędników państwowych jak i uposażeń, wzięty ma być za podstawę stan z dnia 1-go lipca r. b. W wypadku konieczności tworzenia nowych etatów, nastąpi to po porozumieniu Ministerstwa Skarbu z Radą Ministrów.

Dla zachowania przejrzystości programów gospodarki państwowej w prelimi-

narzach budżetowych, utrzymane będą rubryki porównawcze zawierające cyfry z lat ubiegłych i objaśnienia ogólne. Wszystkie projekty budżetowe przedstawione mają być Ministerstwu Skarbu do dnia 15-go września r. b.

Aprowizacja kraju w czasie pokoju i na wypadek wojny. W Ministerstwie Rolnictwa odbył się zjazd kierowników oddziałów aprowizacyjnych, zarówno wojewódzkich, jak i miast liczących ponad 100 tys. ludności. Zjazdowi przewodniczył wiceminister M. Wierusz-Kowalski.

Zagajając zjazd, wiceminister Wierusz-Kowalski podkreślił, że poruczenie spraw aprowizacyjnych ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych zadecydowało nie tylko o zakresie działania i zrębach organizacji służby aprowizacyjnej, ale również o całkowitej zmianie nastawienia tego działu administracji państwowej. Aprowizacja ma być bowiem nie tylko jak dotychczas oficjalną reprezentacją spożycia, czy też równoważnikiem wpływów, jakie tak produkcja jak i handel roprezentują w życiu gospodarczym, ale stać się ma czynnikiem współtworzącym w dziele rozbudowania i wzmożenia potencjału gospodarczego kraju stojąc na straży zabezpieczenia jego całkowitego zapotrzebowania aprowizacyjnego, gdy wymagane będzie największe skupienie i wyzyskanie wszystkich sił narodu.

Na zjeździe tym omawiany był plan prac, jakie stają przed służbą aprowizacyjną oraz zakreślono szczegółowo w sposób instrukcyjny metody i środki, a także koszty, przy pomocy których prace te mają być realizowane. Wresecie omawiane były sprawy współpracy służby aprowizacyjnej z samorządami gospodarczym i terytorialnym.

Sejmowa komisja aprowizacyjna uchwaliła rządowy projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku. Projekt ten ma być dla rządu instrumentem przygotowania, dostatecznego zaopatrzenia ludności kraju w przedmioty powszedniego użytku oraz zwierząt gospodarskich w paszę, tak w czasie pokoju, jak i na wypadek wojny.

Uchwalono również nowelę, zmieniającą rozporządzenie Prezydenta R. P. o uregulowaniu obrotów zwierzętami gospodarskimi oraz obrotu hurtowego mięsem. Projekt został zmieniony w kierunku uwzględnienia niektórych żądań rzemiosła oraz organizacji rolniczych. Postanowiono, że sprzedaż komisową zwierząt gospodarskich i drobiu będą mogli wykonywać wyłącznie komisjonerzy koncensjonowani oraz organizacje rolnicze, uprawnione do tego przez ministerstwo rolnictwa. Ustawa zabrania komisjonerom dokonywania tranzakcji na własny rachunek; bronić też będzie rolnika-producentą od wyzysku ze strony niesumiennych pośredników. Otwiera również duże pole do usprawnienia obrotu artykułami zwierzęcymi przez organizacje rolnicze. (W. Warsz. 29.VI.1938 r.).

Dnia 22.VII b. r. odbyło się pod przewodnictwem premiera, gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym powzięta została uchwała o organizacji prac w zakresie polityki i gospodarki surowcowej.

Wedle tej uchwały, opartej na wytycznych, ustalonych uchwałą Komitetu Obrony Rzeczypospolitej z dnia 8 lipca r. b., sprawy polityki i gospodarki surowcowej należą do ministra Przemysłu i Handlu, który opracowuje państwowy program w tej dziedzinie, wykonywa go i dba o jego realizację przez inne działy zarządu państwowego w odniesieniu do surowców pochodzenia roślinnego i zwierzęcego — w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Celem wykonania tych zadań w Ministerstwie Przemysłu i Handlu tworzy

się biuro surowcowe, przy którym inni ministrowie bądź ustanowią stałych delegatów, bądź też będą wyznaczali ich doraźnie.

Ponadto, dla opracowania poszczególnych zagadnień minister Przemysłu i Handlu będzie mógł powoływać przy biurze komitety doradców i komisje specjalne, złożone z fachowców. (W. Warsz. 23.VII.38).

W sprawie opracowania zbioru przepisów weterynar., dotyczących wywozu zwierząt i prod. poch. zw. za granicę. Redakcja *Życia* otrzymała od p. insp. J. Stryczniewicza list z prośbą o zamieszczenie poniższej notatki:

„Znając trudności, na jakie napotykają Koledzy przy odprawach za granicę zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego wskutek braku wydawnictwa, które by zawierało teksty wszystkich przepisów weterynaryjnych dotyczących wywozu wymienionych przedmiotów (umowy, protokóły, instrukcje, zarządzenia jtp.) — zamierzam wszystkie odnośnie przepisy wydać w formie książki-broszury.

Proszę tych Kolegów, którzy pragnęliby nabyć broszurę bądź dla siebie, bądź dla instytucyj, aby zechcieli nadesłać zamówienie w jak najkrótszym czasie pod adresem: J. Stryczniewicz, Warszawa, ul. Rybaki 2 m. 7.

Zamówienia można nadsyłać również zbiorowo — wprost, lub przez wojewódzkie Oddziały Zrzeszenia.

Ceny, niestety, nie mogę podać, gdyż będzie ona zależała od ilości zamówień.

(—) J. Stryczniewicz inspektor w M. R. i R. R."

NOWE KSIĄŻKI

Leontowicz A. W. — Fizjołogia domasznich żiwotnych. Selchozgiz. Moskwa, 1938. Str. 426, rys. 281. Cena 7.95 zł.

Aksel Tomsen. — Brucellicz swiniej. Przekł. z ang. Gos. Izdat. Moskwa—Leningrad, 1937. Str. 200, 24 rys., 4 tabl. kolor. Cena 2.40 zł.

Muromcew S. N. — Nowyj princyp izgotowlenia wakcyn (Połużidkije wakcyny). (Nowa zasada przygotowywania wakcyn. Wakcyny półpłynne). Selchozgiz, Moskwa, 1938. Str. 34. Cena 0.80 zł.

Łaktionow A. M., F. I. Kagan, J. R. Kowalenko, N. I. Rozanow — Kratkoje rukowodstwo po wietierinarnoj łaboratornoj tiechnikie. (Krótki podręcznik laboratoryjnej techniki weterynaryjnej). Selchozgiz. Moskwa, 1937. Str. 292, rys. 110. Cena 5.30 zł.

C. Hederer et M. Istin — Chimiczeskoje orużie i jego toksiczeskoje diejstwie. (Broń chemiczna i jej działanie toksyczne). Przekład z franc. Gos. Woj. Izdat, Moskwa, 1938. Str. 510, rys. 112. Cena 7.95 zł.

Adres Redakcji i Administracji: „Życie Weterynaryjne" — lokal Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Chmielna 14 m. 8, tel. 526-88. Redakcja rękopisów nie zwraca, zastrzegając sobie prawo zmian i poprawek w przyjętych do druku artykułach.

Artykuły nadsyłane do Redakcji winny być pisane na maszynie — po jednej stronie arkusza, zaopatrzonego w margines.

Prenumerata roczna w kraju 6 zł. — za granicą 12 zł. Cena pojedyńczego numeru — 1 zł. Członkowie Zrz. Lek. Wet. R. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie. Ceny ogłoszeń: cała strona — 70 zł.; 1/2 strony — 35 zł.; 1/4 strony — 18 zł.

Ogłoszenia konkursów na posady lekarzy weteryn. — 25% taniej.

Redaktor naczelny: *H. Szwejkowski.* Wydawca: *A. Mackiewicz.*

Redaktor odpowiedzialny: *Zygmunt Uszycki.*

Druk. J. Jankowski i S-ka. Warszawa Zielna 20, tel. 519-77